

Grob królowej polskiej na cmentarzu żydowskim w Pradze Czeskiej. Na cmentarzu żydowskim w Pradze Czeskiej znajduje się nagrobek, na którym wyryty jest herb, składający się z trzech pól. Na środkowym mieszczą się trzy gwiazdy, na obydwóch bocznych po lwie. Według napisu na nagrobku spoczywać tu ma niejaka Anna Szmidesowa, lecz według podania, krążącego między ludem pragskim, jest to mogiła jakiejś królowej polskiej, która w ojczyźnie swojej biła pieniądze. Przez króla polskiego została królowa ta wygnana jakoby za niewierność, ponieważ zaś dawni jej poddani godzili na jej życie, umknęła przeto do Czech i ukryła się w żydowskiej dzielnicy miasta Pragi. Żydzi pragscy przyjęli ją chętnie dla tego, iż z racji swego królewskiego pochodzenia miała prawo bić pieniądze. Przed śmiercią, wygnana królowa przyjeżdża, według podania, judaizm, czem się tłumaczy, że ją pochowano na cmentarzu żydowskim; w przeciwnym bowiem razie nie byłaby przecież ziemia przyjeżdża na łono swe ciała chrześcijańskiego. Herb z gwiazdami i lwami wyryto na nagrobku zmarłej na pamiątkę jej królewskiego pochodzenia, zaś o nazwisku jej właściwem przemilczano, umieszczając natomiast napis, że jest to miejsce wiecznego spoczynku Anny Szmidesowej. Bali się bowiem Żydzi, że zwłoki byłej królowej mogą zostać wykopane z grobu i przewiezione do Polski w celu pogrzebania ich na cmentarzu chrześcijańskim. (Józef Svatek, Pražské pověsti a legendy, Praha 1883, 185).

St. Ciszewski.

Przyczynki do rozmowy z głuchym. W Słotwinie, powiat Żywiecki, nie spotkałem się z rozwiniętym dyalogiem: „Jak się macie Bartoszu?“ Natomiast znalazłem inne, trochę dłuższe, bo o Bartoszu tylko pytanie i odpowiedź. Rozmowa ta, według zdrowego rozumu chłopskiego, nie może się toczyć z głuchym, bo ten przecież nic nie słyszy, a najczęściej jest także równocześnie „miemy“, jeno z takim „co walnie nie dosłysz“. Dyalog połączony jest z objaśnieniem. Ostatni przyszedł rok temu z Żywca do Słotwiny.

1. O gęsi.

Chłop niós na sprzedaj gęś a drugi go doseł ji tak go powitoł:
„Witej Bartosie“.

— „Niesie gęsi w kosie“.

„Jak sie ta nasi mająm?“

— „Trzi złote mi za nie dajam“.

2. O wróblak.

Seł jedén chłop a chłopiec dostajoł wróble na goju, ji powiado se tak:

„Pochwolus Chrystus, chłapce!“

A chłopiec mu odpowiedzioł:

„Jo dostaje wrabce“.

A chłop mu godo:
„Jo ci godom pozdrowieni“.
A chłopiec mu:
„Jesce nie sąm obrośniéni“.

3. O prosiénciu.

Kupił se chłop prosie i gnoł go, a drugi chłop jidzie ji godo mu:

„Chłopku za wiela to prosie?“
A ón mówi: „Z Jeleśnie“.
Potém sie pyto: „Chłopku, skądzeście?“
A ón mu godo: „Za piétnoście“.
A ón mu: „E, chłopku, głupiście“.
A tén se mówi: „A kto głupi to kupi i pozénie se ku chałupie“.

4. O głuchej pannie ze Żywca.

Panna sła naprzeciw ulicám i spotkała kawaliéra.
Ón ji godo: „Dziéń dobry pani“.
Óna mu odpowiało: „W jatcem była“.
Ón sie ji pyto: Co słyhać, pani?
Óna mówi: „Pluckam kupila“.
Ón ji mówi: „A cy pani osalała?“
Óna mówi: „Ses céntów dala“.
Tak ón ji godo: „Całuj mie w d . . . !“
A óna mówi: „Ja, ja, zarqs, jéno pieprzu kupie“.
Óna se myślała, jize ji godoł, coby jus sła.

Jan Jakóbiec.

ROZBIORY i SPRAWOZDANIA

„**Wiśła**“ miesięcznik geograficzno-etnograficzny. Tom X, XI, XII, XIII, Warszawa r. 1896, 1897, 1898 i 1899. (Ciąg dalszy).

Tom XI, »**Wisły**«, obejmujący 872 stronic dużej ósemki, jest rocznik starannie redagowany jak rocznik poprzedni i mieści treść niemniej, jak tamten bogatą. Dość przytoczyć tylko ważniejsze rozprawy, artykuły i materyały, aby podziwiać wielką troskliwość o rozwój pisma czcigodnego redaktora dr. J. Karłowicza i nader umiejętną rękę w prowadzeniu dzieła do wytkniętego celu. Tom ten zawiera następujące prace: Dr. Józef Peszke »Urywki dawnej szopki kaliskiej z roku 1850«. — H. Sarnowska »Dwie melodye dożynkowe«. H. Łopaciński »Dwa ustępy w gwarze mazowieckiej, wyjęte z rękopisów z XVIII w.«. Dr. Karol Matyás »Przewiska ludowe w powiatach tarnobrzeskim, rawskim i brzeskim w Galicyi« jest to dokończenie pracy rozpoczętej w tomie X. i zawierającej razem 292 przewisk. Adolf Strzelecki podaje dalszy ciąg »Materyałów do bibliografii ludoznawstwa polskiego«, i dochodzi w tym tomie do litery **p** włącznie, pomieściwszy 1586 prac. Dr. Jerzy Poliwka »Doktor wszystkowiedz. Ze studyów powiastkowych«. Znaną u nas powiastką o chłopie Świerczku wrózu, który odnalazł dziedzicze zgubiony